

dorem Friedrichem Bonte na pokładzie. Za nim dążyły kolejno: GEORG THIELE, WOLFGANG ZENKER, BERND VON ARNIM, ERICH GIESE, ERICH KOELLNER, DIETHER VON ROEDER, HANS LÜDEMANN, HERMAN KÜNNE i ANTON SCHMITT.*

Dziesięć nowoczesnych, silnie uzbrojonych niszczycieli – duma i radość Kriegsmarine. Ruchliwa groźna eskadra, kryjąca w swych wnętrzach żołnierzy, jak legendarny koń trojański. Dwa tysiące doskonale wyszkolonych i uzbrojonych strzelców górskich czekało na rozkaz, by rozpalic pożogę wojenną w dotychczas spokojnym, całkowicie neutralnym kraju.

Podobny załadunek odbywał się w pierwszych dniach kwietnia w Cuxhaven na krążownik ciężki ADMIRAL HIPPER oraz na towarzyszące mu cztery niszczyciele pod dowództwem komandora porucznika von Pufendorfa. Były to: Z-5 PAUL JACOBI (d-ca kmdr ppor. Zimmer), Z-6 TEODOR RIEDEL (d-ca kmdr ppor. Böhmig), Z-8 BRUNO HEINEMANN (d-ca kmdr ppor. Langheld) i Z-16 FRIEDRICH ECKOLDT (d-ca kmdr por. Schemmel).

Na krążownik okrętowano 975 oficerów i żołnierzy 138. pułku strzelców górskich pod dowództwem pułkownika Weissa oraz 200 żołnierzy obsługi naziemnej lotnisk i personelu technicznego. Pozostali strzelcy górcy z tego samego pułku zostali rozmieszczeni w ciasnych pomieszczeniach czterech niszczycieli po około 200 na każdy okręt.

6 kwietnia wieczorem zakończono ten niezwykle załadunek i o godzinie 22.00 krążownik wyszedł z portu, aby po półtorej godziny rzucić kotwicę między latarniowcami ELBE II i ELBE III.

Wkrótce po północy nadeszły cztery niszczyciele eskorty, krążownik więc zeszedł z kotwicy i zespół ruszył na spotkanie dwóch pancerników: SCHARNHOSTA i GNEISENAU w asyście flotyli komandora Bonte.

Po połączeniu obu zespołów kurs prowadził początkowo dokładnie na zachód i nieomal wszyscy zaokrętowani zachodzili w głowę, jaki może być cel tej niezwyklej wyprawy. Nieomal wszyscy, bo zadania czekające eskadrę znali, pod warunkiem zachowania ścisłej tajemnicy, dowódcy wszystkich okrętów.

A zadania określał dokładnie plan operacji „Weserübung” – opanowanie Norwegii śmiałym i zaskakującym atakiem.

Kształt i położenie geograficzne Norwegii zwiększało niepomniernie trudności, na jakie mogła napotkać planowana przez Niemców akcja.

Aby możliwie całkowicie wykorzystać główny atut, jakim miało być zaskoczenie przeciwnika, należało o jednym czasie wysadzić desanty w kilkunastu węzłowych punktach niezwykle rozciągniętego aż po daleką północ kraju. Odległość od portów niemieckich do tak ważnych portów norweskich jak Trondheim czy Narwik wynosi odpowiednio aż 1500 i 2000 kilometrów.

* Wszystkie niszczyciele zbudowano w latach 1935–1938, wyporność – od 2300 do 2400 ton, uzbrojenie – 5 dział kal. 127 mm, 8 wyrzutni torped kal. 533 mm, prędkość – do 38 węzłów.